

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Sobota 4-go czerwca

№ 152

Kolej na... Hohenzollerna

Hindenburg ma ustąpić w jesieni

BERLIN, 3. 6.

W godzinach popołudniowych rozeszły się wczoraj pogłoski, jakoby prezydent Hindenburg postanowił wycofać się z życia politycznego w jesieni, by zrobić miejsce dla jednego z członków dynastji Hohenzollernów. Wymieniano b. kronprinca, jako przyszłego prezydenta Rzeszy.

Pogłoska ta wywołała w Berlinie niezwykłe poruszenie, szczególnie w kołach prawniczych. Późnym wieczorem przed gmachem rady ministrów zebrał się kilkudziesięcny tłum, by urządzić manifestację odjeżdżającemu Hindenburgowi. Jednakże prezydent był nieobecny. Po godzinnem oczekiwaniu tłum rozszedł się bez nacisku ze strony policji.

Losy Reichstagu

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że losy Reichstagu są przesądzone. Reichstag zbierze się na pierwsze posiedzenie, lecz będzie rozwiązany.

Podobno von Pappen pragnie dopuścić do dyskusji, a nawet sam zabierze głos wobec plenum Reichstagu, jednakże nie zgodzi się na głosowanie. Von Pappen zjawić się ma w Reichstagu z gotowym dekretem o rozwiązaniu, podpisanym przez Hindenburga i dekret ten odczyta, o ile którakolwiek z grup wysunie wniosek nieufności.

Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie w lipcu. Gdyby następny Reichstag uchwalił votum nieufności dla rządu, to wtedy gabinet, zgodnie z obyczajami, będzie musiał podać się do dymisji.

Według dzisiejszego „Lokal Anzeigera“, niemiecko narodowi, którzy wejdą do rządu, opuszczą szeregi stronnictwa.

Wczoraj po złożeniu przysięgi na wierność konstytucji odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu.

Niemieckie „Nie“!

LONDYN, 3. 6.

Dzisiejsza „News Chronicle“ pisze: „Jeżeli niemieccy delegaci przyjadą do Lozanny w tym tylko celu, aby powiedzieć „nie“, to zgóry można przewidzieć, że konferencja zakończy się fiaskiem“.

Dziennik przypuszcza, że Francja za cenę koncesyj na polu splat reparacyjnych zechce uzyskać od Niemców inne kompensaty. Delegacja angielska na konferencję w

Lozannie opuszcza Londyn w poniedziałek. Prawdopodobnie sir John Simon oraz kanclerz Chamberlain nie wyjadą przed 16 b. m., gdyż chcą być obecni w Londynie na po-

siedzeniu Izby Gmin. W połowie czerwca parlament brytyjski ma omawiać stanowisko Anglii na konferencjach w Lozannie i Ottawie.

Ekscesy antyżydowskie we Wrocławiu

Berlin, 3. 6.

O krwawych rozruchach we Wrocławiu donosi prasa dzisiejsza, stwierdzając, iż wysłapania szturmówek hitlerowskich miały charakter wybitnie pogromowy.

Szturmowcy w ciągu czwartku atakowali czynnie grupami na ulicach miasta przechodzących, o wyglądzie żydowskim, wybijali szyby w sklepach i lokalach, śpiewając pieśni bo-

jowe i wznosząc okrzyki na cześć Hitlera.

Wieczorem grupa hitlerowców napadła na ulicy na młodą studentkę żydowską, bijąc ją do utraty przytomności. Około godz. 20-ej oddziały szturmowe zaatakowały policję, którą zmuszona była do użycia broni.

Z okolicy Wrocławia ściągają do miasta szturmówki umundurowane i uzbrojone.

Giełda przyjęła spokojnie

wczorajsze zarządzenie B. Polskiego

Bank Polski postanowił nie sprzedawać na giełdzie banknotów dolarowych utrzymując narazie ich skup.

Jednocześnie sprzedaż dewiz na Nowy Jork pozostaje nadal bez żadnych ograniczeń.

Zarządzenie to, wydane po dłuższej obserwacji i przemyśleniu, ma na celu odzwyczajenie ludności od „drugiej waluty“. Władze B. Polskiego doszły do przekonania, że potęga banknotu amerykańskiego została na tyle zachwiana w opinii ciułaczy, że rozporządzenie takie można było wydać bez obawy o następstwo w postaci nieuzasadnionej, ponad normalnej zwykły kursu.

Giełda przyjęła zarządzenie to naogół

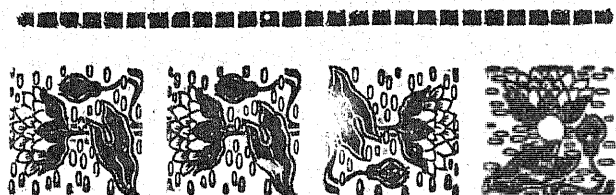
spokojnie. Wszyscy wiedzą, że banknot dolarowy przestał być zupełnie materiałem tezą ryzacyjnym. Posiadacze „przemieniali“ go skwapliwie na złoto, składając obfity haracz — różnicę w ręce spekulantów.

Duże ilości banknotów dolarowych wymieniono w ten sposób. Banknoty dolarowe wyszły z pończoch, ich miejsce zajęły dolary złote, tylko, że po kursie... 9,08.

Spekulacja zareagowała na zarządzenie Banku Polskiego zwykłą kursu dolara papierowego, za który żądano 8,88,50. Odbiorcą w jednakże było bardzo niewiele.

Giełdciarze przewidują, że wczorajsze zarządzenie B. Polskiego spowoduje spadek ceny złota. Różnica pomiędzy dolarem papierowym i złotym zmaleje. Dzisiaj już dolar złoty był słaby — 9,08 (wczoraj 9,09).

W najbliższym czasie ukazać ma się o kólnik B. Polskiego do banków na temat stopunku naszej instytucji emisyjnej do dolara



Cień gilotyny

Gorgułow przesłuchany poraz ostatni.

Paryż, 3. 6.

Wobec tego, że trzech psychiatrów jednoznacznie uznali Gorgułowa za zdrowego na umyśle i odpowiedzialnego za przestępstwo sędzia śledczy postanowił przekazać sprawę prokuratorowi. Wczoraj odbyło się ostatnie przesłuchanie mordercy.

Gorgułow był przywieziony w kajdaniach w towarzystwie 8 policjantów. Cdy sędzia oświadczył mu, że lekarze uważają go za odpowiedzialnego, zawołał:

— Lekarze są niesprawiedliwi! Wypytyują mnie o najrozmaitsze szczegóły, ale żaden z nich nie zatroszczył się o moją duszę i o moje serce.

Następnie, żegnając się znakiem krzyża, Gorgułow rzekł:

— Ideje są dla mnie droższe od życia. Chcę umrzeć i proszę, by mnie stracono jak najszybciej. Jednego tylko pragnę, aby Franca zrozumiała, że chciałem ją zmusić do wo-

ny z bolszewizmem.

Dalej Gorgułow ponownie zapewnił, że nigdy nie czuł nienawiści do prezydenta Doumera, lecz wprost przeciwnie, czuł dlań wielki szacunek jako dla ojca czterech synów, którzy polegali na wojnie.

— Czy poznaje pan tę kobietę? — zaga dzał sędzia śledczy, pokazując Gorgułowowi numer dziennika z fotografią jego matki.

Morderca padł na kolana i zaczął płakać. Sceny, odgrywane przez Gorgułowa nie sprawiają już na widzach żadnego wrażenia.

Gorgułow zajmuje celę w podziemiach więzienia Sante. Jest to niewielki pokój z ścianami wyłożonymi gumą. Łóżko jest również gumowe. W ścianach znajdują się otwory, przez które więzień jest bezustannie śledzony. Dyżurni tłumacze stenografują każde słowo Gorgułowa, nawet wypowiedziane podczas snu. Stenogramy są codziennie odsyłane do prezydium policji.

chodziło mi o to, by stanąć oko w oko z czemś istotnie żywołowym. Gdyby chodziło o zdobycie premii asekuracyjnej, to chyba nie przypuszczacie panowie — kończy Streckera pod adresem przysięgłych — bym pozostawił w podpalonym domu fiaszki z benzyną i inne przedmioty wskazujące na to, że dokonano podpalenia.

„Spowiedź” Streckera przerywana była częstymi uwagami i pytaniami przewodniczącego. Zwrócił on między innymi uwagę na to, że Streckera oświadczył, jakoby miał zamiar w więzieniu śledczym pisać swą wielką powieść. Jakże to pogodzić z tem, że dostawszy się do tego więzienia, zasypywał władze śledcze prośbami o wypuszczenie na wolność?

Na to oskarżony: Nie przypuszczałem, że więzienia jest czemś tak okropnym. Noce spędzane w samotnej celi doprowadziły mnie do obłąku.

Świadkowie obrony, koledzy oskarżonego, charakteryzują Streckera jako człowieka niezwykle szlachetnego i prawego, który nigdy nie dopuścił się żadnego wykroczenia. W ostatnich czasach dała się u niego zauważyć silna depresja. Bardzo interesujące były zeznania pewnego świadka, który odbywał ze Streckera służbę wojskową. Charakteryzuje on oskarżonego jako człowieka o łatwo pobudliwej fantazji, nerwowego i dziecinnego nie zdającego sobie sprawy ze swych czynów.

W ciągu kilku godzin Herriot może sformować gabinet

Paryż, 3. 6.

Nie jest wykluczone, że Herriot dziś jeszcze przedstawi prezydentowi Republiki listę ministrów.

Przygotowania są posunięte tak daleko, że do utworzenia nowego rządu wystarczy kilka godzin. Jednakże Herriot, pewstrzymuje się od ostatecznego załatwienia sprawy, ze względu na niewyraźną sytuację w Niemczech.

Na stanowisku ministra wojny i w kilku innych ministerstwach przewidziane są zmiany. Ministrem wojny został Paul Boncour.

Co do Painlewego, to prawdopodobnie obejmie ministerstwo lotnictwa, przyczem be-

dzie pełnił odpowiedzialną misję łącznika między ministerstwami: wojny, marynarki i lotnictwa. Do stanowiska tego Herriot przywiązuje wielką wagę.

Ministrem marynarki ma zostać b. premier i b. minister marynarki Leygues.

Izba Deputowanych i Senat wybiorą dziś popołudniu nowych prezydentów.

Uchodzi za pewnik, że prezydentem Sędzia Jeanney, a Izby — dotychczasowy jej prezydent, Buisson.

Najpóźniej w niedzielę, rząd francuski będzie sformowany. Herriot przedstawi ministrów Izbie Deputowanych we wtorek,

Hausner startuje dziś w południe do lotu Ameryka - Polska.

NOWY JORK, 3. 6.

Polski lotnik Stanisław Hausner zamierza odlecieć dziś o godz. 6 rano według czasu amerykańskiego z lotniska Linden w New Jersey, kierując się do Polski. Lotnik leci na samolocie Bellanca, zaopatrzoną w motor o sile 220 K. M. zabierając ze sobą 550 galonów benzyny.

Według czasu środkowo-europejskiego start Hausnera nastąpić ma dziś około godz. 12 w południe. Jeśli warunki atmosferyczne i szczęście dopiszą lotnikowi, jutro wieczorem zjawiłby się on na swym biało-amarantowym ptaku nad Polską.

Rodzina Hausnera mieszka — jak się dowiadujemy — w Sanoku, nie w Warszawie.

Chciał mieć silne wrażenia

Sąd przysięgłych w Poczdamie rozpatruje obecnie niezwykle sensacyjną sprawę o podpalenie, której bohaterem jest 70-letni pisarz berliński i krytyk teatralny Karol Streckera. Podłoże procesu, przypominającego powieść kryminalną, jest następujące:

W sierpniu r. ub. wybuchł w willi Streckera pod Berlinem pożar. Przybyła na miejsce straż ogniowa stwierdziła odrazu, na podstawie tego rodzaju dowodów jak porozrzucone fiaszki z benzyną, że chodzi tu o podpalenie. Przewód śledczy wykazał, że podpalaczem jest sam Streckera, który dokonał zbrodnicy czynu, by uzyskać od Towarzystwa Asekuracyjnego znaczną premję.

Podczas procesu, który toczył się w listopadzie r. ub. przed sądem przysięgłych Streckera przyznał się do zarzuczonego mu czynu. Biorąc pod uwagę nienaganną przeszłość pisarza i jego wiek sąd wymierzył mu najłagodniejszą karę: rok więzienia. Bezpośrednio przed zapadnięciem wyroku oskarżony, który jest sercowo chory, dostał ataku i zemdlł.

Gdy odzyskał przytomność, sąd udał się na naradę w sprawie wyroku, nie dopełniając koniecznej formalności w formie zapytania, czy oskarżony życzy sobie złożyć jeszcze jakieś wyjaśnienia w ostatniem słowie.

Nieformalność ta stała się przyczyną wznowienia procesu.

Karol Streckera wygląda obecnie znacznie lepiej i zdrowiej niż przy pierwszej rozprawie.

Oświadcza on co następuje: Moja sytuacja finansowa była w roku 1931 katastrofalna. Postanowiłem za wszelką cenę napisać znowu coś, coby przyniosło pieniądze. Swego czasu bardzo wielkie powodzenie zdobyła jedna z moich powieści kryminalnych, postanowiłem więc napisać znowu jakiś romans awanturniczy. Przy tej sposobności uświadomiłem sobie, że dzieło autora tylko wtedy może być doskonałe, gdy oparte zostanie o rzeczywiste przeżycia. Przecie miałem zamiar napisać powieść współczesną charakteryzującą wszystkie nasze nędze, rozpacz i bóle. W tym celu postanowiłem hodbać dom, gdzie



O zniesienie chudego „deputatu”

Przykre to słowo nieodłączne od pojęcia „ogonek” zlikwidowało się nieszczęśliwie po wojnie i kwitnie tylko w Rosji pod życzliwą opieką anarchii żywnościowej.

Któż z nas nie pamięta ogonków? Stawaliśmy w nim pokornie, żeby po szeregu godzin dowiedzieć się, że beczka po nadgniłych śledziach już pusta i na własne oczy zobaczyć już resztki wywalanej w rynsztok cuchnącej, kwaśnej kapusty.

Cukier był najbardziej upragnionym beniaminkiem w kategorii „deputatów”, jako że udzielano go w ilości z trudem dostrzegalnej golem okiem.

Wyglodzony organizm, oszukiwany niegodnie tabletką sacharyny płakał do życiodajnej słodyczy, jako że rozbite nerwy z trudem znosiły opory życia.

To wszystko minęło.

A jednak jakże często spotykamy się z chudym deputatem cukrowym — i to w królestwie słodyczy — w cukierniach i kawiarniach.

Czy nie anachronizm?

W aktualnym wyścigu cen do mety zniżki instytucje te wzięły udział mniej niż bierny i w dodatku obstarują uparcie przy tradycji minjatury napatsteczka cukru, a za drugi taki żądają osobnej dopłaty. Jest to zarazem duża niewygodą techniczną: zanim człowiek sobie przypomni, że normalnie używa do kawy czy herbaty dwóch lub trzech łyżeczek cukru i poprosi o te „skandalicznie burżuazyjne” dodatki, płyn stygnie w szklance.

Czy podanie cukierniczki do użytku „a discretion” z kostkami w indywidualnem opakowaniu każdych dwu kostek, nie wytworzyłoby kulturalniejszego i bardziej w duchu „gość w dom” nastroju?

Niechże więc ośrodki słodyczy goniące za upragnionym klientem albo zwiększą radykalnie skape porcji, albo zdobędą się na wprowadzenie drobnej dogodności w postaci cukierniczek, która z pewnością wpłynie na wzmożenie frekwencji w lokalu.

Strajk kapitału.

Strajk rentjerów, posiadaczy pieniędzy i ciułaczy jest najnowszym i bardzo niebezpiecznym objawem przesilenia światowego. — Nawet najzawziętszy ciułacz i nabywca „pewnych” papierów procentowych — słynny rentier francuski — odwrócił się od tej lokaty pieniędzy.

Dla Francji oznacza to istną rewolucję finansową. Przecież od stu pięćdziesięciu lat marzeniem każdego przeciętnego Francuza było uzbieranie tylu pieniędzy, aby na starość kupić sobie państwowy papier procentowy, nisko wprawdzie oprocentowany, ale bez względnie pewny i żyć z obcinanych kuponów. Potęga finansowa Francji, oparta zawsze była na tej cencie jej mieszkańców.

Inflacja powojenna osłabiła nieco zapas rentjerów i podważyła ich zaufanie, kiedy stracili cztery piąte swych oszczędności na dewaluacji franka — ale od 1926 roku sytuacja tak się popравиła, że już prawie zapomniano o tych przejściowych przykrościach i w ciągu ostatniego pięciolecia nanowo zaczęto namiętnie ciulać i nabywać renty. Dzięki temu konserwatyzmowi finansowemu Francuza i jego ostrożności — Francja nie pożyczyla Niemcom na „dla Boga” — Francja świetnie przetrzymała burzę lata ubiegłego i dziś jest najzdrowszym organizmem pieniężnym świata. Ale i w tym zdrowym organizmie zaczynają się objawiać niedomagania.

Syndyk agentów giełdowych p. Jacob uderzył na alarm w mowie, która wywołała wielkie wrażenie. Stwierdził, że renty francuskie od początku roku stale spadają. Trzyprocentowa renta, a więc taka, która napewno nie ulegnie konwersji, czyli zmianie na niżej oprocentowany papier, spadła z 79 w styczniu do 73 i pół. Wyżej oprocentowane renty spadły jeszcze bardziej.

A trzeba pamiętać, że we Francji panuje wręcz nieprawdopodobna płynność pieniężna. Na krótki termin, pod dobrą gwarancję pieniądze można otrzymać prawie za darmo na jeden procent rocznie. Stopa procentowa Banku Francji — 2 i pół — właściwie jest tylko nominalną stopą, której nikt się nie trzyma.

Wielkie banki francuskie swoje bogate zapasy pieniężne trzymają w kasach własnych, albo na rachunku żyrowym w Banku Francji — bez procentu. Banki nie mają prawie do nikogo zaufania, boją się komukolwiek pożyczyć bez najlepszych i najpewniejszych gwarancji, a jakie gwarancje są dzisiaj bezwzględnie pewne, po krachu Kreugera itp — i siedzą na pieniądzach, z którymi nie wiedzą co robić.

Rentjer zaś, czytając w pismach, że Rząd jego układa budżet z coraz większym deficytem, boi się, czy czasem i Francja nie zarazi się chorobą pieniądza i — rezygnuje z renty aby ratować swoją gotówkę.

Pończocha, garnek z popiołem — oto najpewniejsza dziś lokata pieniędzy, we Francji i wszędzie na świecie. Pieniądzy jest za dużo na świecie, ale ci, którzy ich potrzebują, nie mogą ich dostać.

Pieniądz jest bezrobotny sam i powiększa bezrobocie na całym świecie.

Przecież kredyty, udzielone Polsce, czy

państwu naddunajskiem, znakomicie przyspieszyłyby obrót gospodarczy w tych krajach, ułatwiłyby, a jak np. Austrii wręcz umożliwiłyby spłatę długów zagranicznych i odsetek, i temsamem wróciłyby się państwu wierzycielom, ale te najprostsze prawdy ekonomiczne nie trafiają do rozumu nawet tak logicznej i inteligentnej publiczności, jak francuska. Brak zaufania i obawa przeszkadzają najmniej nawet śmiałym próbom walki z przesileniem. Jak pokonać ten brak zaufania, jak przełamać obawy?

Odpowiedź na to dał mi jeden wybitny finansista tutejszy:

„Musimy mieć jeszcze trochę cierpliwości i doczekać się aż te wszystkie ograniczenia pieniężne, te wszystkie utrudnienia, te paniki doprowadzą do absurdu i same siebie zniszczą.

„Bierzmy na przykład tę wędrówkę od jednej waluty do drugiej. Najmocniejszy naj-

pierw był funt. Od funta uciekano do dolara, od dolara do franka francuskiego, od naszego franka ucieka się już do pończochy. Grmadzi się złoto dziś, ale jutro gruchnie wieść że złoto ma być poniechane, jako podstawa pieniężna i srebro ma być obok złota drugim metalem pieniężnym — a już i złoto nie jest najzupełniej pewne. Przytem, ludzie, ciułając w domu, zjadają pieniądze, które nie przynoszą dochodu.

„Ten moment spadania stopy procentowej, sądzę, będzie punktem wyjścia do poprawy.

Długo trwać nie może stan, w którym pieniądz nie przynosi dochodu, w którym system kredytowy właściwie przestał istnieć. — Ostrożna, stopniowa odbudowa kredytu wydaje mi się już bliską. Kiedy wejdziemy w ten okres, będziemy mogli o sobie powiedzieć, że może rozpoczął się początek końca kryzysu”.

Zuchwały napad w Kaliszu

(a) Onegdaj wieczorem, o godzinie 22-jej dokonano zuchwałego napadu na skład towarów kolonialnych Jana Hajnca, w Kaliszu, przy ulicy Nowej 20.

Mianowicie gdy po zamknięciu składu Hajnc wraz z tesciową swą Marią Jaśkiewicz dokonywał obliczeń, nagle od strony podwórza weszło do mieszkania dwóch zamaskowanych osobników, którzy skierowali broń w stronę obecnych wezwali ich do podniesienia rąk w górę i zachowania milczenia, grożąc w przeciwnym razie zastrzeleniem.

Widok rewolwerów przestraszył Hajnc i Jaśkiewiczowa, to też nie stawili oporu. Bandyci przeszukali szuflady i zabrali 6 zł. albowiem więcej nie było, gdyż na chwilę przed tem żona Hajnca zabrała większą kwotę, by zapłacić pewne należności.

Bandyci niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy, zamierzali wyjść. W tym czasie Jaśkiewiczowa poczęła krzyczeć wzywać pomocy wobec czego jeden z napastników oddał do niej dwa strzały raniąc ją ciężko w głowę.

Na odgłos strzału nadbiegli sąsiedzi. Wszczęto niezwłocznie pościg za uciekającym bandytami który jednak korzystając z pa-

nujących ciemności zbiegli na pola położone przy rzeźni miejskiej. Ranną Jaśkiewiczową przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Trójcy.

W związku z napadem dokonany na skład Hajnca, w dniu wczorajszym na miejsce wyjechało kilku funkcjonariuszów Urzędu Sledczego z Łodzi zorganizowana została obława zarówno na terenie Kalisza jak i podmiejskich okolic, w czasie której zatrzymano kilkanaście podejrzanych osób.

Obława trwa w dalszym ciągu, dotychczas jednak na ślad bandytów nie zdołano natrafić.

Mobilizacja bojówek socjalistycznych

Tajne obrady w zagłębiu Ruhry

Berlin, 3, 6.

„Rheinisch Westphalische Zeitung” donosi, że na dzień 3 lipca patrya socjalistyczna zarządziła mobilizację swych oddziałów szturmowych na obszarze zagłębia Ruhry.

Policja skonfiskowała dokumenty, stwierdzające, iż grupy oraz sztafety t. zw. „Związku walki czynnej przeciwko faszynomowi” otrzymały nakaz wystąpienia w tym dniu w pełnym uzbrojeniu w poszczególnych miejscowościach zagłębia.

Na 4 lipca przygotowane były tajne obrady komendantów poszczególnych grup, celem ułożenia programu przyszłej akcji.

Kraj bez zegarów

W Rzeczypospolitej murzyńskiej Liberji, na zachodnim wybrzeżu Afryki, zegary są nieznanne, gdyż wskutek geograficznego położenia tego kraju pod równikiem, słońce wschodzi tam i zachodzi przez cały rok o szóstej, w południe zaś zajmuje na niebie położenie prostopadłe.

Mieszkańcy wysp na oceanie Spokojnym zastępują zegary lupinami orzechów, ułożonymi na liściu palmowym. Każda zapala się z kolei od drugiej i płonie jednakową liczbę minut. Takie pierwotne zegary, umieszczane są zwykle przed świątyniami. Malajczycy używają do mierzenia czasu klepsydr, napelnionych wodą zamiast piasku.

Takie same zegary wodne były znane u Fenicjan i Babilończyków.

Potrzebny zecer

wiadomość w drukarni „Pradu”

Do pracowników umysłowych

Nie tędy droga!

W połowie kwietnia r. b. prasa zarejestrowała ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli pracowników umysłowych, z udziałem p. p. posłów z B. B., a także wicepremiera p. Zawadzkiego. Między innymi, dziennik poznański, „Nowy Kurjer” w Nr. 86, w artykule naczelnym, zatytułowanym „Wspólny front” donosi o konsolidacji i odbarwieniu politycznym całego obozu (!) pracowników umysłowych, o powstaniu „potężnej”, jednolitej organizacji, politycznie niezależnej, więc samoistnej (?), skupiającej 100 000 (!?) członków — obywateli.

Porzostawiamy na stronie komentarze wspomnianego „Now. Kurjera”. Będziemy mówić jedynie o zapatrzywaniach Zjazdu Zw. Pr. Um., wyrażonych w interpretacji „N. Kurjera”, oraz w cytowanych przez niego fragmentach rezolucji.

Podkreślona w „N. Kurjerze” znaczna ilość członków Zw. Pr. Um. nie przesądza jeszcze o potęgę zrzeszenia, nie decyduje o jego dynamice, wskazuje tylko na jeden z warunków możliwości rozwoju i znaczenia.

Z danych przytoczonych w „N. Kurjerze” nie można powziąć wyobrażenia, na czym polega jednolitość i stałość wiązań rzeczonoj organizacji pracowników umysłowych i jej potencjonalna działalność? w sferze jakich pojęć obraca się myśl polityczna związkowców? jaki ma program na czas najbliższy? ku jakim perspektywom zmierza? — gdyż arena polityki jest praca dla przyszłości.

Poszczególne urywki rezolucji dają wrażenie b. ujemne o ideologii, o tendencjach twórczych omawianego związku, więc i o ewentualnych sukcesach.

Przy zagadnieniu reformy obecnego ustroju społecznego projekt nie sięga do określenia podstaw, do analizy praw jednostki społecznej. — obywatela, na których spoczywa nasz ustrój demokratyczny i powzięcia z tych założeń wskazówek i widoków dla swej działalności, a wyraża z nagłą niczem nie umotywowane dążenie do powołania „prócz istniejących izb ustawodawczych, równoległej „reprezentacji społeczeństwa zorganizowanego w związki zawodowe oraz instytucje samorządu gospodarczego”.

Jest to projekt czy życzenie poronione, nie przemyślane, najzupełniej zbędne, być może wywołane beznadziejną, smutną rezygnacją z owocnej pracy naszych instytucji prawodawczych, skromnie nazwanych w rezolucji „reprezentacją bezpośrednią”!

Każda jednak instytucja będzie zapomniana, skazana na zagładę, staje się nieżywotna, gdy społeczeństwo o nią nie dba, nie otacza nieustającą opieką, nie broni jej, nie ochrania zwartym szeregiem.

Wnioskodawcy nie przewidują żadnej gwarancji, że właśnie projektowana przez nich instytucja nie ulegnie podobnemu marazmowi i że wyrówna, pokryje skutki opieszałości — i zanik „reprezentacji bezpośredniej”.

x x x

Sejm z senatem wcieli i prawnie rozporządza wszechobejmującą kompetencją narodu Polskiego do kierowania sprawami państwa, do koordynowania, uzgodnienia na tle prawnopañstwowym wszelkich stosunków politycznych, gospodarczych, ogólnych i poszczególnych i t. d., więc kwestje poruszane przez projekt Brac. Umysł., mogą i powinny być zbadane i rozstrzygnięte przedewszystkiem i jedynie na forum sejmowym, według regulaminu — w komisji ad hoc gospodarczej, czy innej i na plenum.

Na czasie jest więc energiczne dążenie do rozbudzenia Sejmu, do wywołania jego

aktywności. Gdyby wnioskodawcy mniemali, iż obecny Sejm nie jest uzdolniony do pracy państwowotwórczej, należy żądać legalnie (art. 107 konst.) zwołania nowego i wybierać ludzi odpowiednich, co zależy od społeczeństwa i w tym kierunku Zw. Pr. Um., który chce być wyrazicielem znacznego jego odłamu, powinien zwrócić swą uwagę i wysiłki.

Tworzenie nowej instytucji obok istniejącej, jedynie pełnomocnej w sprawach publicznych, chociaż biernej, zwoływanie nowego jakiegoś zebrania miarodajnego (?) specyficznie gospodarczo rządzącego czy rządzonego (?) — osadzanie nowoobranych ludzi na nowych fotelach, omawianie zadeklarowanych spraw w nowym lokalu, — zagadnień nie rozstrzygnie i nie wcieli w życie.

Pozatem kij ma dwa końce.

Przy rozbudowie systemu korporacyjnego nie sposób uniknąć umorzenia „reprezentacji bezpośredniej”, stanowiącej ośnowę rdzeń, kość pacierzową struktury demokratycznej państw współczesnych.

Nie sposób również uniknąć dopuszczenia do projektowanej przez Zjazd Pr. Um. instytucji przedstawicieli handlu i przemysłu, elementów w przeważającej mierze etnicznie obcych, napływowych, dalekich od potrzeb i interesów polskich i uniknąć oddania w ich ręce roli decydującej.

W dobie zbierającej od zewnątrz fali nacisku germańskiego nie należy p. p. Pracownikom Umysłowym zabiegać o wzmożenie analogicznej akcji i od wewnątrz.

Państwo jest związkiem społecznym prawnotwórczym. Instytucją pomocy wzajemnej a nie terenem do rozgrywki walk wewnętrznych. Jest to wielka spółdzielnia udziałowców o równych prawach politycznych. Państwo demokratyczne jest samorządną żywą

potęgą zbiorową współobywateli zrzeszonych związanych wszechobejmującym prawem Samostanowienia o sobie większością głosów.

Powyższych przesłanek nie powinien ignorować Zw. Pr. Um.

Pracownicy umysłowi dla urzeczywistnienia swych zamierzeń t.j. wyrównania różnic „społecznych” (raczej gospodarczych?) nie chcą sobie widocznie iść prostą drogą, którą prowadzi przez naczelną instytucję państwo wia przez Sejm?

Zw. Pr. Um. „uznaje walkę klasową jako jedną z dróg prowadząca do wyrównania różnic społecznych”, więc usiłują nieudolnie połączyć faszystowskie metody z marksizmem! Jest to bałamutna frazeologia wiadca na bezdroża Mixtura compositum nie strawnel Nęci ich na manowce prowokacyj na „Walka klas”

Dla reorganizacji ustroju w tym, czy innym kierunku wyrównania różnic społecznych, (jakich? Zw. Pr. Um. nie określa) istnieją legalne najzupełniej wystarczające sposoby. Niezbędna jest tylko zorganizowana wyrażna zdecydowana wola większości narodu Polskiego, a nie wyswiechtana „Walka klas”

Ani konstytucja proklamująca podstawowe prawa ustroju demokratycznego czy kodeks praw, ani rzeczywistość nie zna żadnych kast, żadnych klas!

W państwie demokratycznym wśród równych obywateli uświadomionych o możliwościach prawnych i swych obowiązkach nie ma miejsca dla zdradliwej gry dla obłądnych hasel „Walki klas”.

„Prąd” 22-III 1932 r.

J. Uniatycki

Poszukiwania skarbów „Luzytanji”

Schody w stalowej rurze do zatopionego okrętu.

Szukamy złota — to hasło kilku śmiałów, którzy postanowili wydrzeć tajemnicę zatopionego okrętu „Luzytanja”

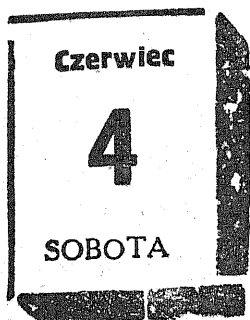
Specjalny statek ma dopłynąć w kierunku Old Kinsale (wybrzeże irlandzkie), zatrzyma się tam gwoli przeprowadzenia badań dna morskiego. W odległości ośmiu mil angielskich od brzegu kołysze się na falach pływak, staje się wierzycie eksportem — spoczywa na dnie morskim „Luzytanja”. Kilku nurków zanurzy się w zdradliwą przepaść i sta się będzie dotrzeć do kabiny zawierającej złoto. Tym razem zastosowany będzie najnowszy wynalazek — długie schody zanurzone w wodę. Zamknięte są one w rurze mającej sześć rękawic pięciu stóp. U szczytu znajduje się dzwon z tlenem przez który zstępować będą nurkowie w głąb oceanu.

Ludzie opłowiani gorączką złotą twierdzą uparczywie że w skarbcu „Luzytanji” spoczywa 4 do piętnastu milionów dolarów w monecie i klejnotach. Poza tym znajdują się tam zbiór różnych dokumentów histo-

rycznych o które podobno bardziej jeszcze chodzi niż o pieniądze.

Przy tej sposobności nurkowie wypróbują ukochany wynalazek Szymona Łąkę zwanego „ojcem podwodnej drabiny”. Łąka wymyślił osobliwe schody lat temu dwadzieścia ale jakoś nikt nie odważył się zbiec po nich na dno morza.

Stalowa rura we wnętrzu której schody umocowana jest do pokładu statku. Na samym dole rura zakończona jest czworokątną kabiną obserwacyjną. Mogą w niej pomieścić się trzej ludzie. Przez okienko kabiny będzie się osperwować dno morza, badać położenie zatopionego okrętu i stosownie do tego ustawiać aparat. Gwoli spuszczenia drabiny w głąb morza opróżnia się zbiorniki powietrza utrzymujące potężną maszynę na powierzchni. Wtedy dopiero rura pociągana własnym ciężarem spada w wodną przepaść. Nurkowie nie potrzebują walczyć z nurtem ani przeżywać niemiłych chwil powrotu na dół — przecie w każdej chwili mogą wra-



KALENDARZYK

Kwiryna.

Krewki małżonek.

(a) W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Bednarskiej 14, wynikła większa awantura. Mianowicie Gombosz Antoni w czasie sprzeczki rzucił się na żonę i nożem zadał jej kilka ran kłutych w głowę.

Ranna Władysława Gembosz padła w kałuży krwi na ziemię. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Gembosza policja zatrzymała do czasu wyjaśnienia sprawy.

Wypadek przy pracy

(a) W fabryce Karolewskiej Manufaktury, przy ulicy Nowo-Światnej 57. Zatrudniona tamże w charakterze Postrzygażki Rozalja Wajczak; zamieszkała przy ulicy Błońskiej 15 przez nieostrożność wbiła głęboko nożyczki w własną nogę, tak że ostrze ułamało się i zostało w ciele.

Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Jeszcze jedna ofiara bezrobocia i głodu mieszkaniowego

(a) Na posesji przy ulicy Rokicińskiej 94 miała miejsce awantura, wynikła w czasie dokonywania eksmisji lokatora tegoż domu Józef Kapa. Po przeprowadzonej już przez komornika eksmisji tłum sąsiadów siłą wprowadził wyeksmitowanego do opróżnionego mieszkania.

Dopiero interwencja silniejszego oddziału policji przywróciła porządek. Kapa wraz z ruchomościami ponownie usunięto z zajmowanego mieszkania.

Nie mając innego pomieszczenia czasowo zamieszkał on z rodziną pod parkanem.

Krawiec w roli komunistycznego

Inkasenta

(a) W dniu 2 lutego r. b. 5 komisarjat pol. państw. powiadomiony został, iż przy zbiegu ulic Północnej i Piłsudskiego żywiły komunistyczne zamierzają zorganizować masówkę i pochód.

W związku z tem na miejsce wydelegowano patrol policyjny. Dwóch posterunkowych, którzy wysunięci zostali na dalszy punkt zauważyło kilku podejrzanych osobników, których też zatrzymano, a następnie przeprowadzono do komisariatu.

Gdy w komisariacie przeprowadzano rewizję osobistą zatrzymanych, jeden z nich wyrzucił w kąt jakąś paczkę.

Obserwując ten manewr posterunkowy podniósł paczkę i stwierdził, że w jej wnętrzu znajdowało się kilka bloczków kwitów

(a) W związku z nadużyciami, jakich na terenie spółdzielni „Związkowiec” w Pabjanicach dopuścił się Władysław Bączkowski, dowiadujemy się obecnie, że na terenie Pabjanic

jakoteż na terenie Rudy Pabjanickiej po uszkodzonych jest około 2000 osób, które straciły swe udziały, złożone w spółdzielczych sklepach „Związkowca”.

Spółdzielnia ta zorganizowana była przez PPS., której członkiem był również do ostatniej chwili defraudant Bączkowski. Na skutek machinacji i niedoborów, sklepy spółdzielni

np. w Rudzie Pabjanickiej przeszły w posiadanie sprzedawców (sklepowych) mimo to jednak prowadzone są pod szyldem „Związkowca”.

Wszystkie udziały po 25 i 50 zł. złożone przez kilkuset udziałowców, znajdują się obecnie pod znakiem zapytania, albowiem wątpliwym jest, czy znajdują się fundusze na wypłaty złożonych udziałów, na co potrzeba około 7500 zł.

Dowiadujemy się pozatem, że obecnie liczni poszkodowani zamierzają wszcząć akcję zmierzającą do uzyskania zwrotu wpłaconych tytułem udziału sum.

Światowy kryzys gospodarczy, a położenie przemysłu łódzkiego

(a) W dniu onegdajszym w godzinach wieczorowych na zaproszenie związku zawodowego pracowników biurowych i handlowych wygłosił odczyt w Łodzi, profesor Wolnej Wszechnicy, b. poseł na Sejm Adam Pragier, p.t. „Światowy kryzys gospodarczy”.

Prof. Pragier w dłuższej prelekcji omówił szczegółowe położenie gospodarcze poszczególnych krajów, które prowadzą z sobą wojny celne, zarzynając całkowicie eksport, powodując następnie zastój ośrodków przemysłowych.

Następnie prof. Pragier światowy kryzys gospodarczy przyrównał do kryzysu gospodarczego w Polsce, a w pierwszym rzędzie zwrócił uwagę na nierealną politykę eksportową, która wskutek różnego rodzaju kartelów i dumpingu kosztuje państwo miliony złotych.

Prelegent zwrócił uwagę na nierealną politykę w eksporcie cukru, który zagranicą jest znacznie tańszy, niż w kraju. To też mimo wielkie, propagandy konsumpcja cukru w kraju spada, wobec drożyzny tego produktu.

Jest to następstwem tego, że konsument polski, musi opłacać różnice, powstałe przy eksporcie cukru zagranicę, inaczej musi żywić obcych.

Ponadto prelegent zwrócił uwagę na nierealną politykę eksportową w innych wyrobach, a między innymi w wyrobach włókienniczych, podkreślając fakt nie wykorzystania szeregu dogodnych sposobności.

W związku z pobytem w Łodzi prof. Pragiera zwróciliśmy się do niego o oświetlenie w sposób bardziej szczegółowy położenia przemysłu łódzkiego w dobie obecnej.

Na wstępie prof. Pragier oświadcza nam, że rynek łódzki swą wirtuozoską dostosowany był li tylko dla potrzeb rynku rosyjskiego, albowiem przed wojną około 55 procent

wyprodukowanego towaru wysyłano do Rosji, pozostały zaś towar pozostawał dla użytku krajowego.

Obecnie mimo, iż ludność całej Polski w stosunku do b. zaboru rosyjskiego wzrosła nie ma 3-krotnie, wobec braku rynku rosyjskiego według danych około 50 proc. zakładów przemysłowych jest unieruchomionych.

Dalej oświadcza nam prof. Pragier, że rynek krajowy ma wielkie zapotrzebowanie, tembardziej, że tysiące obywateli nie posiada wbrań i bielizny, a kupno których jest związane z wielkimi trudnościami, albowiem wobec zastój warsztatów pracy, jedyną troską poszczególnych jednostek jest zdobycia kawałka chleba.

Następnie oświadcza nam prof. Pragier, że zaniebdana została w wielkiej mierze możliwość eksportu towarów włókienniczych na Wschód, a co najgłośniejsze nie wykorzystano możliwości eksportowania towarów do Rosji.

Obawa eksportowania do Rosji, związana jest z kwestją finansową, albowiem Rosja domaga się długoterminowych kredytów.

Trudności te jednak inne państwa usuwają i w większej części wyprodukowane towary eksportują do Rosji.

Polska jako kraj sąsiadujący z Rosją, ma jednak znacznie łatwiejsze pole do eksportu towarów włókienniczych, albowiem jest dobrze zaznajomiona z rynkiem rosyjskim, konkurować może taniością, siłą robotniczej.

Również i możliwość eksportowania towarów włókienniczych napotyka i na trudności z braku kredytu którą to trudność usunąć może li tylko przez zyskanie zaufania zagranicy dla ogólnej polityki gospodarczej kraju.

Śmiertelny skok służącej.

(a) Na posesji przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 56 w dniu wczorajszym w godzinach porannych popełniła samobójstwo zamieszkała w tymże domu służąca 23-letnia Janina Wesółowska.

Onegdaj jeszcze zdradzała pewne przygnębienie, nie dając wyjaśnień w tej kwestji, na pytanie zadawane jej przez znajomych i chlebodawców.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych, Wesółowska znajdując się sama w kuchni, roztrzaskała okno na drugim piętrze i wyskoczyła na podwórze.

Odgłos upadającego ciała zaalarmował lokatorów, którzy pospieszyli desperacko z pomocą. Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził u Wesółowskiej pęknięcie podstawy czaszki, oraz złamanie rąk i nóg.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Kolušek z połączeniem do Warszawy
 7,25 do Kolušek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 8,35 do Kolušek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 9,35 do Kolušek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 10,45 do Kolušek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko
 13,05 do Kolušek
 14,00 do Kolušek z połączeniem do Warszawy
 14,50 do Skarżyska bezpośredni
 15,40 do Kolušek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Kolušek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Kolušek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Kolušek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Koluški bezpośredni
 19,45 do Kolušek
 20,30 do Kolušek (sezonowy, kursujący codziennie do 1.X 1932 r.).
 21,15 do Kolušek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Kolušek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 0,55 z Kolušek (połączenie z Katowicami)
 6,10 z Kolušek (pociąg roboczy)
 7,00 z Kolušek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).

7,30 z Kolušek pociąg roboczy)
 7,50 z Kolušek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).
 8,12 z Kolušek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,40 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Kolušek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluški).
 17,15 z Kolušek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Kolušek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Kolušek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Kolušek (święteczny kursujący do 11.IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Kolušek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno,
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Kolušek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.).
 9,35 do Ostrowia pozn.
 10,15 do Główna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
 15,30 do Ostrowia pozn.

15,35 do Łowicza
 17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wolę
 19,20 do Główna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,53 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 14,13 z Kolušek
 14,59 z Główna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Kolušek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wolę
 19,40 z Ostrowia
 22,01 z Główna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
 22,05 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,48 z Warszawy
 22,50 z Torunia

45

Dom

tajemnic

(Wyciąć i zachować).

— Sir George Frederick, — odrzekł szofer czołobitnie,

Frank znał z nazwiska tego wybitnego pośła i zastanawiał się, czy go kiedy widział osobiście.

— Ale czegoż sir George życzy sobie odemnie? — spytał młodzieniec.

— Prosi pana na parę minut rozmowy, — odrzekł szofer.

Byłoby ubliżającym odmówić tak wybitnemu posłowi, przytem było mu to częściowo po drodze. Otworzył drzwiczki limuzyny i wszedł do wnętrza, ale zatrząskując je za sobą, dostrzegł, że nie jest sam w pojeździe.

— Co to ma... — zaczął, gdy nagle potężne dłonie pchaliły go za gardło i został odrzucony na wyścielane siedzenie, podczas gdy pojazd posuwał się naprzód, początkowo dość wolno, a potem, zwiększając szybkość coraz bardziej, pognął w stronę wybrzeża Tamizy, unosząc więźnia.

ROZDZIAŁ XIV.

W domu rektora w Great Bradley, lady Konstancja zeszła do słołowego pokoju na śniadanie, po nocy, spędzonej bezsennie. Brat jej, wielebny Jeremiasz Bangley, człowiek tęgi i ospały, który więcej czasu spędzał w Londynie, aniżeli w swojej parafii, okazał szczerze zdumienie na jej widok. Należał on do ludzi dość pospolitych, których mało co w życiu może wzruszyć. Gdyby trzęsienie ziemi w Little Bradley pochłonęło jego kościół z wieżami wiernych, nie okazałby większego za-

interesowania tym wypadkiem, aniżeli kwitnie niem drzew, albo rozwojem bujnej rozśliności w spokojnym jego, otoczonym murami, ogrodzie.

— Co sprowadza cię na śniadanie, Konstancjo? — spytał. — Od wielu lat nie widziałem ciebie za stołem tak ranol

— Nie spałam wcale tej nocy, — odrzekła, smarując chleb masłem — Zdaje się, że zbiorę się z przyborami do pisania do Moor Cottage.

Zacny rektor kościoła w Little Bradley odął wargi z wyrazem niezadowolonia na swej spokojnej twarzy.

— Zawsze uważałem, — rzekł, — że Moor Cottage nie jest wcale odpowiednim dla ciebie podarunkiem i że śp. Farrington nie doznał zbyt szczęśliwego wyboru. — Zamilkł, oczekując od niej odpowiedzi, ale wobec jej milczenia ciągnął po chwili dalej: — Taki od osobniony zakątek u skraju wrzosowisk, zdala od wszelkich uczęszczanych dróg! Zawsze się lękam, droga Konstancjo, że któregoś dnia ja kiś włóczęga lub zbrodniarz gotów tam napasać na ciebie.

Wiele w tem było słuszności Moor Cottage, ładna, nieduża piętrowa willa, zbudowana na była przez istotnego właściciela Domu Tajemnic w tym samym szasie, kiedy rozpoczęto budowę tamtego domu. Willa miała być przeznaczona na wypoczynek letni i temu celowi służył dobrze, bo zapewniała ciszę i odosobnienie była bowiem położona zdala od dróg, uczęszczanych przez ludzi, przynajmniej do czasu, gdy kopalnie w Bradley zostały wy-czerpane i opuszczone.

Przed wielu laty, wówczas gdy ziemia wrzosowisk była pokryta w prawo i w lewo tunelami przez poszukiwaczy cyny i ołowiu, Moor Cottage znajdowałby się w centrum przemysłowego zakątka. Rozstrzęsione ruiny chatek górników widać jeszcze było po tamtej stronie wzgórza, jak również zozbite resztki budynku, okalającego wejście do kopalni, oraz ruiny wielkiego komina elektrowni kopalnianej.

Dogadzało jednak właścicielowi Domu Tajemnic zbudować tę willę, chociaż była o jakie dwie mile odleżała od jego tajem-

dencji, i nie szczenił kosztów, ani starań, aby wnętrze jak najstaranniej przyozdobić.

Lady Konstancja Dex otrzymywała wiele darów od pana Farringtona i jego przyjaciół. Był czas, gdy ten bogacz sam nie wiedział, jak jej okazać swe uznanie i zasypywał ją po darunkami, z których Moor Cottage był może najwspanialszym. Tutaj mogła ona znaleźć sa motność i tu w tych ślicznie urządzonych pokojkach żyć wspomnieniami chwili minionego szczęścia, którego Great Bradley kiedyś było widownią.

— Tak, trochę samotne położenie, — odrzekła bratu z uśmiechem.

Lekceważyła jego obawy. Ten ospały, ciężki człowiek nie odznaczał się ani oryginalnością poglądów, ani bystrością umysłu.

— Chyba wiesz, Jerry, że umiem sobie dobrze dawać rady, a zresztą nie będę sama, Brown zostanie przy mnie.

Skinął głową i zagębił się znowu w lekturę Times'ów, od której oderwało go jej przyjście.

— Nic nie mam więcej do powiedzenia — rzekł z poza gazety. Po chwili jednak prze stał czytać.

— Co to za jeden, ten pan Smith? — spytał nagle.

— Pan Smith? — spytała. — Który Smith? Jest ich tylul.

— Zdaje mi się, że to detektyw, — odrzekł wielebny Jeremiasz Bangley, — zaszczy cił nas ostatno licznymi wizytami.

— Nas? Kogo masz na myśli?

— Nasze miasteczko, — wyjaśnił, — Czy sądzisz, że coś dostrzegli podejrzanego w Domu Tajemnic?

— Coby tam mogło być? — spytała, — ponad to, co już jest od lat dziesięciu, czy dwudziestu?

Wzruszył masywnymi ramionami.

— Nigdy nie podobał mi się ten Dom Tajemnic, — oświadczył ni stąd, ni z owąd.

Dokończyła spiesznie spożywanego śniadania i wstała od stołu.

— Tobie się wiele rzeczy nie podoba, mój drogi, — rzekła, klepiąc go po ramieniu na odchodne.

cać do podwodnej kabiny i tam odpoczywać. Na dnie morza panuje idealna cisza i spokój. Choćby na górze szalał huragan — nurkowie znajdujący się w otchłani wodnej będą spokojnie prowadzić swoje badanie.

Szymon Lake poświęcił pierwsze swoje „podwodne schody” poszukiwaniu zatopionej przy brzegach Holandji fregaty angielskiej. Razem ze statkiem utonąła skrzynka zawierająca sześć milionów dolarów. Wojną unie możliwija przeprowadzenie doświadczeń z wynalazkiem Lake'a. Dopiero w dwadzieścia lat później miano zwrócić uwagę na amerykańskiego dobrodzieja nurków.

Poszukiwaniem skarbu „Lużytanji” zajmuje się ekipa doświadczonych nurków pod wodzą kapitana Rirey. Nie otrzymano jednak dotychczas upoważnienia władz angielskich. Lake towarzyszyć będzie ekspedycji w charakterze doradcy. Jedzie też wybitny fotograf który zamierza uczynić szereg eksperymentalnych zdjęć dna morskiego za pomocą zlepzonego aparatu.

Lake twierdzi że jego wynalazek raz na zawsze położy kres tragicznym wypadkom. Dotychczasowy system nurkowania był ryzykowny — natomiast schody zaopatrzone w kabine umożliwija nurkom odpoczywanie w zacisznej zaopatrzonej w dostateczną ilość tlenu izdebkę gdzie będą mogli nawet w razie zmęczenia zdjąć ciężki hełm i potworny mundur skafandra. Będzie to więc coś w rodzaju mieszkania na dnie morza skąd wychodzi będą na spacer panowie skafandry na podobieństwo figurek w staroświeckich barometrach. Izdeбка zaopatrzona jest w telefony, maszyny do pisania w wygodne fotele i małą spiżarnię.

Jeżeli system Lake'a nie zawiedzie to można się spodziewać w najbliższej przyszłości gorączkowego „runu” na zatopione skarby. Zamiast wędrować do Alaski i Transwaalu, będą golddiggery schodzić na dno morza i pługować zatopione okręty. Co to za temat do sensacyjnych powieści.

Echa machinacji oszukańczych dr. Sztarkera.

a) Głośna w swoim czasie afera matry monjałna dr. medycyny Maurycego Sztarkera który mimo iż był żonatym podawał się za kawalera i zaręczał się z pannami od rodziców przy tej sposobności pobierał poważne kwoty czy to w formie zaliczki na posag czy też w formie pożyczki również bez zwrotnej w wypadku zawarcia związku małżeńskiego.

Na skutek licznych zgłoszeń poszkodowanych niewiast władze śledcze wdreżyły do chodzenia i po ujawnieniu szeregu machinacji dr. Sztarkera który po za oszustwami matry monjałnemi dopuszczał się również innych machinacji wekslowych postanowiły afezystę osadzić w areszcie.

Dr Sztarker został istotnie osadzony w więzieniu lecz po kilkunastudniowym pobycie na skutek zabiegów obrońcy adw. Lilkera zwolniony do czasu rozprawy sądowej.

Mimo to jednak dochodzenie prowadzone było w dalszym ciągu i zebrane materiały przesłane zostały Urzędowi Prokuratorskiemu który sporządził akt oskarżenia.

Jak się dowiadujemy akt wkrótce został wręczony dr. Sztarkerowi i rozprawa wyznaczona będzie w najbliższym czasie. Ze strony poszkodowanych „Naręczonych” dr. Sztarkera występuje w charakterze oskarżyciela posilkowego i w nosi powództwo adw. Deczyński.

Zatargi w zakładach przemysłowych w Łodzi

a) Po wymówieniu umowy zbiorowej przez przemysłowców, na terenie Łodzi mimo stanu bezumownego nie wynikały żadne zatargi a to ze względu na zachowanie dotychczasowych warunków pracy i stawek płacy.

Natomiast na prowincji w tym kierunku czynione były odnośne zabiegi, uwieńczone mniej lub więcej pomyślnie.

Obecnie w ślad za przemysłowcami prowincjonalnymi postępują przemysłowcy łódzcy. W firmie Karol Ejsert przy ulicy Karola 19 wymówiono pracę robotnikom na 14 dni. Termin wymówienia skończył się ubiegłej soboty dnia 23 maja r. b.

Z chwilą ukończenia terminu wymówienia administracja fabryki zawiadomiła robotników że mogą być przyjęci do pracy na nowych warunkach płac, które zmniejszają dawne zarobki robotnicze o 16—20 proc.

Robotnicy nie godząc się na tą propo-

zycję porzucili pracę i zwrócili się do związków zawodowych oraz Inspektora Pracy o wszczęcie akcji zmierzającej do zlikwidowania zatargu.

Pertraktacje prowadzone w tym kierunku ze względu na nieobecność dyrektora firmy Ejserta nie mogły być prowadzone do ostatka wobec czego robotnicy przystąpili czasowo do pracy odraczając akcję w kierunku utrzymania dawnego poziomu płac do czasu powrotu dyrektora.

Również w firmie Ejtingon przy ulicy Juliusza 30 wybuchł przed niedawnym czasem zatarg na tle zmiany warunków pracy a mianowicie przydzielenia tkaczom większej ilości krosien do obsługi.

Na skutek interwencji przedstawicieli związków zawodowych sprawę tę ostatecznie zlikwidowano i robotnicy obecnie obsługują po 4 krosna.

Szajka łódzka przed Sądem

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego, w asyście sędziów Ehrenkreutza i Gajewskiego rozpoznawał sprawę 6 członków zorganizowanej szajki włamywaczy.

Obrońcą oskarżonych wnosili adwokaci Duszyński, Dutkiewiczowa, Apl, Tło sprawy według aktu oskarżenia wniesionego przez prokuratora Karskiego przedstawia się następująco:

W grudniu 1931 r. na terenie zachodniej części Łodzi operowała jakaś nieuchwytna szajka łódzka, która okradała mieszkania.

Dnia 16 grudnia 1931 r. między godziną 13—16 włamali się złodzieje do mieszkania Antoniego Samorskiego (Główna 42). Złodzieje wykorzystali chwilę, gdy w mieszkaniu nie było nikogo i skradli garderobę, bieliznę i t. p. rzeczy wartości 500 zł.

Następnego dnia między 17—18 dokonano znów włamania do mieszkania Feliksa Woźnika (Słowiańska 14). Złodzieje skradli tam w czasie nieobecności chwilowej domowników, garderobę, bieliznę i biżuterję łącznej wartości około 800 zł.

Wszczęte przez policję dochodzenie ujawniło, że kradzieży dokonała szajka, która zgromadza się w mieszkaniu Bolesława Glondały, przy ulicy Przędzalnianej 48.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania Glondały zastała tam całe zgromadzenie, a mianowicie oprócz żony Glondały, Heleny, znajdowali się Władysław Besler (Słowiańska 20), żona jego Józefa Besler, Helena Pol (Rokicińska 11) i Michał Neugebauer (Pograniczna 45).

Sam Glondała nie był obecny. Rewizja

przeprowadzona w mieszkaniu doprowadziła do wykrycia bielizny i garderoby, które poszkodowani poznali jako swoją własność. Lwia część skradzionych rzeczy jednak już znikła.

Glondałę i jego spółników aresztowano. W dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych. Na rozprawie nie przyznali się do winy, nie mogli jednak wyjaśnić skąd doszli do posiadania skradzionych rzeczy, jak również poco gromadzili się w mieszkaniu Glondały.

Trzej mężczyźni oskarżeni zostali o kradzież, ich towarzyszkę o paserstwo. Po przesłuchaniu świadków i naradzie Sąd wydał wyrok mocą którego skazani zostali:

30-letni Bolesław Glondała, 2 lata domu poprawy, Władysław Besler 1 i pół roku domu poprawy, Józefa Besler 6 miesięcy więzienia, Helena Pol 6 miesięcy więzienia, Michał Neugebauer 4 lata ciężkiego więzienia, Helenę Glondałę uniewinniono.



POTRZEBNY

WSPOLNIK

do wyrobionego interesu z kapitałem

30.000 zł.

Wiadomość w adm. „Prądu”

Nowa pożyczka S o w i e c k a

W Sowietach wypuszczano nową pożyczkę wewnętrzną pod nazwą „końcowy rok piatiletki”.

Agitacja została rozpoczęta w drodze licznie napływających rezolucyj instytucji sowieckich, fabryk i oddziałów czerwonej armii, wzywających rząd do wypuszczenia pożyczki.

Akcja ta nadto ma charakter dobrowolnej inicjatywy społecznej. W odezwie robotników moskiewskiej fabryki samochodów imienia konieczność wypuszczenia pożyczki motywowana jest zagrożeniem zewnętrznym Z. S. R. R. przez „japońskich militarystów, francuskich policjantów, polskich prowokatorów i rumuński obrońców”.

Rozmaitości

ze świata

Surowe obyczaje w Hedżasie

Na marginesie pobytu Emira Faisala w Warszawie

Bawiący obecnie w Polsce król Hedżasu, emir Faisal należy, jak to już donosiśmy do surowej sekty Wahabitów.

Sekta ta panująca obecnie w Hedżasie sultanacie, położonym w samym centrum Arabii oraz w Hedżasie, świętej ziemi Islamu, wyznaje Islam w pierwotnej jego formie. Pod tym względem zajmują Wahabici w świecie islamskim takie samo mniej więcej miejsce, jak purytanie w świecie chrześcijańskim.

Wahabici przestrzegają sami i zmuszają innych mieszkańców tych dwu krajów w sposób bezwzględny do przestrzegania surowych nakazów swego kultu.

Kult ten odrzuca wszelkie wewnętrzne oznaki religii. Nie uznają oni mianowicie żadnych świętych, nie cierpią żadnych klasztorów, znieśli wszystkie grobowce świętych do których niegdyś odbywały się pielgrzymki wiernych, nie pozwalają nawet oddawać jakiegobądź czci samemu prorokowi Muhammadowi i zabraniają odprawiania jakichkolwiek obrządków przed jego grobem w Medynie.

Nie wolno krewnym zwiedzać grobów swych zmarłych, by płakać nad nimi: nawet w domu niewolno oplakiwać umarłych. W godzinach na jakie przypada odprawianie obowiązującego 5 razy na dobę namazu (modlitwy), każdy muzułmanin jest zmuszony do dłuższej odmowy. Każdy kogo zobaczą w tych godzinach na ulicy, podlega karze.

Mężczyznom nie wolno nosić ubrań jedwabnych i klejnotów. Zabroniono nie tylko picia alkoholu, lecz nawet palenia tytoniu i u-

zywiania perfum.

Winni kradzieży są surowo karani. O ile złodziej nie dopuści się gwałtu, jest on zmuszony jedynie zwrócić skradzione przedmioty i zapłacić karę na rzecz skarbu państwowego o ile jednak dopuści się gwałtu — pierwszym razem odciąga się mu prawą rękę a drugim — nogę; mordercy ucinają się głowę.

Dzięki tak bezwzględnej zwalczaniu przestępczości, w kraju panuje obecnie całkiem bezpieczestwo i to po raz pierwszy w historii Arabii której mieszkańcy, a zwłaszcza Beduini, byli oddawnych czasów znani ze swej skłonności do ciągłych rabunków i napadów. Obecnie mieszkańcy w dzień i nawet w nocy są niezamykane.

W sporach między sobą zabroniono Arabom uciekania się do broni. W razie wydobycia sztyletu i ranienia drugiego, władze karzą nie tylko winnych bezpośrednio, lecz także obecnych przy starciu świadków, za to, że nie interwenjowali i nie położyli od razu kresu zatargowi.

Poza tem, w Arabii, nie zdarzają się także żadne wypadki samochodowe, a to mimo, że kursuje ich w tym kraju spora liczba. Władca Wahabitów rozkazał bowiem powiesić przy drodze kilku nieostrożnych szoferów.

Srodek ten odniósł takie skutki, że od tego czasu prawie nie zanotowano w Hedżasie ani jednego nieszczęśliwego wypadku samochodowego.

nika jest największym dobroczyńcą ludzkości

Z jej rozwojem wiąże się nierozdzielnie rozwój ludzkości i wspaniały rozkwit cywilizacji i kultury. Przytoczę tylko dwa przykłady.

Holender van Leuwenhoek zbudował przed czterema czy pięcioma pokoleniami pierwszy mikroskop. Wynalazek ten umożliwił lekarzom odkrycie i zbadanie świata bakterij, a tem samem skuteczne zwalczanie epidemii. I jeżeli choroby zakaźne w porównaniu ze starożytnością i średniowieczem przestały być straszliwą zimą ludzkości i systematycznie zanikają, to ludzkość zawdzięcza to wyłącznie wynalazkowi technicznemu. Gdyby Grecy lub Rzymianie, którzy dokonali niejednego dzieła cywilizacyjnego, byli by naleźli mikroskop, medycyna dzisiejsza byłaby się rozrosła jeszcze lepiej. Tak jak promienie Roentgena w rozpoznawaniu i leczeniu chorób, elektryczne metody badawcze, nawet prosty stetoskop do wysłuchiwanie bicia serca i szmerów w płucach — są owocem pomysłów technicznych i przyczyniły się znacząco do rozwoju medycyny, tak samo i dalsze techniczne odkrycia uczynią z medycyny naukę coraz bardziej ścisłą i pracującą, z matematyczną precyzyjnością.

Przykład drugi, to rolnictwo. Uprawa roli i jej wyzyskiwanie odbywa się przy pomocy maszyn, przeróbka zboża na produkty spożywcze również nie może obejść się bez maszyn.

Te dwa przykłady wystarczyłyby już aby odeprzeć najwne oskarżenia, że technika jest szkodliwą dla rozwoju ludzkości.

Jeżeli dzisiaj samochód pozbawia pracy woźnicę i kulisa chińskiego, ciągnącego ryksze, to z drugiej strony dostarcza on pracy milionom konstruktorów, monterów, plantatorów kauczuku, robotników metalowych.

Każdy techniczny wynalazek, który odbiera ludzkości część pracy, otwiera równocześnie nowe perspektywy i nowe drogi do wykorzystania zwolnionej energii w sposób szlachetniejszy.

Bezrobocie w świecie nie stoi w żadnym związku z wielkimi zdolnościami produkcyjnymi maszyn i rzekomą zubożnością pracy ludzkiej, lecz wypływa z faktu, że współczesne metody gospodarcze rozwijają się znacznie wolniej, niż technika.

Wymiana np. produktów przemysłowych nie ogarnia dość szybko tak szerokich warstw ludności, jakie mogłaby ogarnąć dzięki lepszej technicznej organizacji i sprawności aparatu produkcyjnego i dzięki lepszemu wyzyskaniu kapitału.

W Chinach i w Indiach co pewien czas zdarzają się katastrofy głodowe, których ofiarą padają miliony ludzi. Gdyby Chiny i Indie miały wielki przemysł, którego produkty mogłyby wymieniać na zagraniczne artykuły żywnościowe i gdyby przy pomocy techniki mogły swoją produkcję rolniczą powiększyć, katastrofy takie byłyby raz na zawsze zażegnane.

Maszyny i technika dają ludzkości jedyną możliwość dźwignięcia się ze stanu zwierzęcego prymitywizmu na coraz wyższe szczeble rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego".

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjumy, płaszcze,
i ubranka dziecięce — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

Czy wynalazki techniczne prowadzą do nędzy?

W związku z coraz bardziej pogłębiającym się kryzysem pracy na całym świecie, technika stała się przedmiotem licznych napast, iż przez swój rozwój i wielkie postępy ponosi winę za bezrobocie w świecie. Zarzuca się jej, że prowadzi ona do nędzy

najszerzych warstw ludzkości.

Odpowiedź na to aktualne i bardzo powszechne zarzuty dał ostatnio głośny fizyk i laureat nagrody Nobla prof. W. Nernst.

Oto jego słowa:

„Zarzuty te są z gruntu fałszywe. Tech-

Widowiska

— 10 —

— 10 —

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Uciekła mi przepióreczka
TEATR LETNI: — Błękitny bokser

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Skandal w teatrze
CAPITOL: — On i jego siostra
APOLLO — Aferzystka
CORSO: I Zbieg
CZARY — I Wszystko dla dziewczynki
Nadprogram
GRAND-KINO — Na dworze króla Artura

LUNA — Złota maska
LUDOWY — Ulica potęp. dusz
ODEON — Przedst. zawieszono
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Marsz Radeckiego — dla młodzieży: —
PALACE — Oskarżona
MIMOZA — Orkan
RAKIETA: — Dwa serca biją w walca takt
PRZEDWIOSNIE — Błękitny ekspres
RESURSA — Golgota samotnej dziewczyny
SPLENDID: — Niewinna grzesznica
ZACHĘTA — Spór o sierżanta Griszę
WODEWIL — przedst. zawieszono

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 3 czerwca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87,

Dewizy: Gdańsk	174,90
Belgia	125,00
Holandja	361,30
Londyn	32,94
Nowy Jork	8,90
Paryż	35,14
Praga	26,40
Szwajcaria	174,45
Włochy	45,73
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej śr. tendencja niejednolita
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,87,25 — Rubel złoty 4,86, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 210,85 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	43,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	92,00
4 proc. poz. inwestycyjna	87,50
5 proc. poz. konwersyjna	31,25
6 proc. poz. dolarowa	46,00
8 proc. L, Z Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	99,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

SPRZEDAM sklep kolonialno spożywczy z koncesją tytoniową z urządzeniem na przedmieściu (Niciarnia) na cenę 3000 zł. w tem zapłacone za rok komorne. Do tego pokój z kuchnią, Komorne kwartałne 100 zł. Wiadomość w Redakcji.

8 POKOI pod Tuszynem, plac 3 morgi, 1500 drzew owocowych cena 13,000 zł Wiadomość Mazurska 6 przy Rzgowskiej dojazd 11 gospodarz.

REKORD elegancji, trwałości, wygody, Skórzane półbuty męskie tylko zł. 11,90 Sandały od 3 zł. „Likwidacja” frontowy sklep, Piotrkowska 44.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne i krzewy — z własnych szkółek — ŁÓDŹ, ORLA Nr. 1

Piegi

złote plamy, opalenizne, liszaje, pryszczyki, wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.

Przez radio

Łódź, 4 czerwca 1932 r.

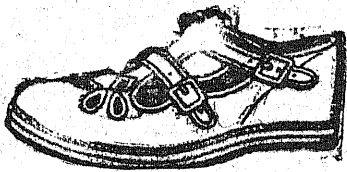
11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Poranek szkol.
13,20	Urzędowy kom. P. i M.
15,25	Przegląd wydawnictw periodycznych
15,50	Płyty
16,10	Radjokronika
16,30	Odczyt z Krakowa
17,20	Pogadanka o Stanisł. Moniuszce
18,00	Transmisja Nabożeństwa z Wilna
18,50	Rozmaitości
19,20	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
19,55	Muzyka gramofon
20,00	Na widnokręgu
20,15	Muzyka lekka
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,50	Muzyka lekka

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L, Z Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L, Z Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L, Z Banku Rolnego	94,00
7 proc. L, Z Banku Rolnego	83,25
6 proc. L, Z, m, Warszawy	49,75
8 proc. L, Z, m, Warszawy	45,50
8 proc. L, Z, m, Łodzi	47,25
10 proc. m Radomia	55,00
8 proc. L, Z, Kiele	53,00
8 proc. m Piotrkowa	49,75
4 1/2 proc. L, Z, ziemskie	33,50

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	9,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniej dla listów zastawnych mocn. obroty b. małe



Sandałki (Skórzano-szyte)

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50
obuwie ludowe i sportowe na gumowej pod.

białe, TENISOWE skórochody	od zł. 2.—
Sandały na kauczuku damskie	" " 3,90
Czepki (helmy) kąpielowe	" " 1,50
Rantofle kąpielowe	" " 2,50

Płaszczki nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory)	zł. 18, 25, 29, 31—
Damskie jedwabne z małymi telerami	od zł. 8.—
męskie brązowe, jasne i gran.	" " 10.—
Kurtki brązowe i czarne	" " 12.—

poleca M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
tel. 161-96.

filja: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwających na wodę

REKLAMA TO POTĘGA!!

RAKIETA
1szy dźwiękowy kinoteatr w ogrodzie
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Dziś i dni następnych rozpoczyna sezon letni

- W OGRODZIE -
„DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT”
rewelacyjny przebojem

W wersji polskiej Budynek zabezpieczony przed niepokodą

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, su druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierni — znanej fabryki „Hazel”, Lwów 4 zł. za kilogram.

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noe, Cena pud. zł. 1,35

Wyrobu fabryki chemicznej „Lek” w Warszawie
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

SKLEP Kazimierzy Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Lekarz-Dentysta

J. Rozin-Reichowa

ZGIERSKA 15.

przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7
Ceny lecznic.



UWAGA!

Z powodu kryzysu ceny znacznie niższe!

Znane ze swej dobroci i peca

ST. GROCHAL

ANDRZEJA 9. Tel. 213-70

CHŁOPIEC z uczciwej rodziny potrzebny do drukarni na praktykę.

POTRZEBNA uczciwa dziewczyna do służby z praniem, Piotrkowska 103 m. 2.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszu w uleczone. Zadać bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

WYRZĘDZAJE fabryka rowerów trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

WOBEC kryzysu szyjęcie Panie same, kraje i dopasowywa p. Marja Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

POTRZEBNA panna do podawania obiadów przejazd 40 Mleczarnia.

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczńska i Wiznera Wiad. w ad ministracji.

DLA

Wyjeżdżających nad morze i na letniska

rozpoczynamy z dniem 30 maja sprzedaż następujących artykułów:

Płaszczki kąpielowe

pierwszorządne wykonanie

Towary na płaszcze kąpielowe

Prześcieradła kąpielowe

Ręczniki

we wszystkich kolorach wzorach i rozmiarach.

Dywanjki Frotté

Kostiumy kąpielowe

dla pań panów i dzieci w wielkim wyborze

Pyjamy

damskie i męskie gustowne z awanturniczymi kolorów

Tkaniny letnie

w różnych gatunkach w wielkim wyborze

Czapeczki plażowe

białe i kolorowe

Leżaki

w wielkim wyborze

Fotele amerykańskie

składane

Płótno na markizy

w różnych kolorach

Płótno na chodniki

w różnych kolorach

Płótno na leżaki

wielki wybór kolorów

Chrusy dla ogrodu

w słodkich kolorach i deseniach.

Bielizna dla pań, panów i dzieci

w najlepszym wykonaniu, po cenach konkurencyjnych

Zwracamy uwagę Szanow. Klienteli na wszystkie inne towary Włodzkie, zwłaszcza marki o nieznanym dotąd najwyższej jakości.

OK

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICIŃSKA 54

Dojazd tramwajami 10 i 16

KUPUJĘ Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecięcych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61. w podwórzu.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ! Jedną z najpiękniejszych historii miłosnych wszystkich czasów

„Golgota Samotnej Dziewczyny”

Wielki porwajacy dramat nieszczęśliwej dziewczyny, która znalazła ukojenie w miłości i cudnej sielance nad morzem, która nie chciała złożyć przysięgi małżeńskiej z kłamstwem na ustach.

W rolach głównych: **Blanka SWEET i William RUSSEL.**

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program. „MĘCZENNICA” w roli główn. Francesca Bertini.

Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych **NEWAZNE.**